Numer pojedynczy 150 tys. mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.

„PŁUG" kosztuje na I-szy kwartał 1,500.000 Mk.
Numer pojedynczy . . . . 150.000 Mk.
W Ameryce rocznie 2 dol., numer pojedynczy 8 ct.
We Francji 40 franków rocznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 152.135.

Adres na listy, przekazy i t. p.: „PŁUG". Kraków, Grzegórzecka 30.

Nr 8. Kraków, niedziela 24 lutego 1924 r. Rok II.

Czyim kosztem?

Trzeba przyznać rządowi pana Grabskiego pewną umiejętność działania. Przez parę lat gadało się o naprawie skarbu. Teraz się robi.

Naprawa skarbu dokonywa się istotnie. Może w nieco mniejszym stopniu, niż się trąbi o tem, ale dokonywa niewątpliwie. Tylko — **czyim kosztem?**

Otrąbiono, że od 1-go lutego nie drukuje się już nowych marek „na potrzeby skarbu". Wyszedł taki dekret. Na każdym niemal rogu ulicy możemy usłyszeć, na każdym rogu gazety przeczytać, że „maszyna drukarska stanęła". Skarb już podobno nie czerpie z tego rogu obfitości, jakim dotychczas była emisja pieniędzy papierowych.

Nie jest to całkowitą prawdą. Już same wyrazy „na potrzeby skarbu" każą przypuszczać, że marki drukuje się na potrzeby kredyty przemysłowego. A więc maszyna drukarska nie zupełnie stanęła. Dalej rząd puszcza bony podatkowe, bony złotowe, obligacje kolejowe, nawet czeki PKKP. (Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej). A więc emisja nie stanęła, skarb czerpie jeszcze z tego źródła.

Więc naprawa skarbu nie kroczy w siedmiomilowych butach, jakby się niejednemu zdawało. Faktycznie jednak czyni postępy. Skarb się łata. Ale **czyim kosztem?**

Burżuazja uchwaliła „podatek majątkowy". Pięknie to brzmi, niby hasło jakieś, z proletarjackich programów wyjęte! Ale czy to aby prawda, czy burżuazja istotnie oddaje na skarb część swych majątków? Czy oddaje choć to, co w poprzednim okresie nieprawnie pobrała? Czy waloryzuje wstecz kredyty i zaliczki skarbowe?

O tem ani mowy, ani słychu. Burżuazja płaci dziś podatki, ale swego majątku nie uszczupla, gdyż w największej części przerzuca te podatki na barki ludu pracującego miast i wsi. Innemi słowy, kapitalista to, co ma zapłacić, ściąga **ze swych pracowników i ze swych odbiorców.** Ma on jak gdyby dwie pompy w ręku: pompę ssscą do podnoszenia cen i pompę tłoczącą do zniżania zarobków.

U nas te pompy zastosowano kolejno. Od listopada do stycznia bardzo czynna była pompa ssąca. Ceny, liczone w złocie (więc niezależne od spadku), przez ten czas się niemal podwoiły.

Od stycznia zaczęła działać pompa tłocząca. Na całej linji fabrykanci dążą do zniżenia płac, przeważnie pod postacią odmowy stosowania wskaźników!

A gdy pod wpływem jednej i drugiej pompy kurczy się jeszcze bardziej rynek nabywczy, burżuazja ogranicza produkcję, wyrzuca na bruk dziesiątki tysięcy robotników.

Burżuazja i obszarnicy w poprzednim okresie odbudowali swoje fabryki i folwarki i pobudowali nowe

---

Pr. III. 27/24
2.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k..

I. Treść zamieszczonego w numerze 7. perjodycznego czasopisma drukowego „Pług" z daty Kraków dnia 17 lutego 1924. artykułów z napisami: 1) „Z sejmu. Uchwalenie ustawy o służbie wojskowej" a) od: „Przez odrzucenie tej poprawki" do: „są pustemi słowami". b) od: „I tu znów obłuda" do: „własnej rodzinnej okolicy". 2) z napisem zaczynającym się od słów: „Nie wolno" a kończącym słowami: „pomordowanych" w u-tępie od: „Redakcja oddawała" do „bojownikom proletarjatu". 3) Odezwa Błońskiego Oddziału Zw. Zaw. Rob. Rol. od; „Obszarnicy powiatu błońskiego" do: „trzeba mieć siłę". 4) „W sprawie odbudowy wsi" od „Kapitalistom, jak czytany" do: „w kopcu po kartoflach" — zawiera przedmiotową istotę występku z § 302 uk. i art. III noweli z 17. XII. 1862. L. 8. dzupp. ex 1863 oraz zbrodnię z § 65 a) uk.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów albowiem w artykułach tych autor ad 1) a) przez szyderstwa i nieprawdziwe przedstawienia okoliczności w innych nienawiść i pogardę przeciw Sejmowi wzbudzić usiłuje, co stanowi występek z art. III. noweli z 17. XII. 1862 L. 8 dzup. e„ 1863 ad 1) b) i ad 3) mieszkańców państwa do nieprzyjaznych kroków przeciw pojedynczym klasom, wzywa. pobudza i uwieść usiłuje, co stanowi występek z § 302 uk., ad 2) i 4) pogardę i nienawiść przeciw administracji państwa wzniecić usiłuje, co stanowi zbrodnię z § 65 a) uk.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Pług", aby powyższą uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny, Oddział III.
Kraków, dnia 18 lutego 1924 roku. (Podpis nieczytelny).

zapomocą podatku inflacyjnego, czyli kosztem zubożenia mas robotniczych i chłopskich.

Nie miljardy, lecz tryljony czerpali kapitaliści i obszarnicy z publicznych funduszów, pod postacią kredytów, a bardziej jeszcze — pod postacią zaliczek. Dzięki spadkowi marki, te kredyty i zaliczki przeobrażały się poprostu w darowizny, w podatek odwrotny, który skarb płacił kapitalistom!

Dziś burżuazja przystępuje do naprawy skarbu znów drogą zwiększenia wyzysku — **kosztem mas pracujących.**

Godzenie się na taki sposób naprawy skarbu, jakiego chce burżuazja, jest oddaniem ludu pracującego na jej łaskę i niełaskę, na gorszą niż dotychczas niewolę i poniewierkę.

Gdyby te masy pracujące miały władzę, gdyby w Polsce istniał rząd robotników i chłopów, rząd taki przeprowadziłby swoją, robotniczo-chłopską, naprawę skarbu — kosztem pasożytów i wyzyskiwaczy. Zmusiłby kapitalistów do oddania rzeczywiście części swych majątków. Nie gotówka sama, którą ściąga się z powrotem z mas spożywców, ale akcje, obligacje hypoteczne, złoto, ziemia, lasy, kontyngent towarów przemysłowych jak i produktów rolnych poszłyby do skarbu. W ten sposób stworzonoby doskonały podkład do puszczenia w obieg nowego dobrego pieniądza. Zarazem procenty od akcji i obligacji pokryłyby niedobór skarbowy.

Dziś naprawa skarbu całym swym ciężarem zwali się na barki ludu pracującego miast i wsi. Nawet i osławiona „zniżka cen“ jest dla fabrykantów i obszarników tylko dobrym pretekstem do znacznego obniżania płacy roboczej. Każdy robotnik, każdy bezrolny i małorolny chłop, co musi ciężko dorabiać na swe wyżywienie na folwarku, gorzelni, cukrowni, tartaku i t. p., oddaje właściwie znaczną część swego zarobku na pokrycie kosztów naprawy skarbu. Każdy robotnik, każdy chłop, nawet i średniorolny, płaci koszta tej naprawy, nietylko wprost za pomocą podatków bezpośrednich, a szczególniej pośrednich — od soli, cukru, nafty i t. p., ale płacą również pośrednio w wygórowanej cenie towaru, to, co niby formalne do kasy skarbowej odsyła kapitalista i fabrykant.

Burżuazyjnej naprawie skarbu, kosztem ludu pracującego miast i wsi, przeciwstawić musimy robotniczo-chłopską naprawę skarbu — kosztem darmozjadów i wyzyskiwaczy.

„Biedni“ obszarnicy!

Ktoby teraz czytał gazety obszarnicze i nic więcej pozatym nie wiedział, co się w kraju dzieje, gotów uwierzyć, że obszarnicy to najbardziej gnębiona i uciskana warstwa ludności w Polsce.

Oto kilka przykładów. W obszarniczej „Gazecie Warszawskiej“ jakiś poważny obywatel kresowy, jak go przedstawia redakcja, zamieścił taki „Głos rozpaczy“.

„Jest w sąsiedztwie mojem majątek polski K., duży obszarem, ale zdewastowany. Od lat 10 majątek ten był bezpańskim, a więc znęcał się nad nim, kto chciał. Chłopi wyrąbali lasy, zabierali siano lub wypasali łąki... Przyszedł rząd nasz, lepszą część majątku zabrano pod osadnictwo wojskowe, a na budulec dla osadników wyrąbano resztę lasów. **Serce bolało patrzeć, jak dewastował się majątek.**

Przed paru jednak laty znalazł się gdzieś w „Królestwie“ krewny zmarłej właścicielki. Człowiek młody, pełen energji, który po obronie piersią swą Ojczyzny, postanowił dźwignąć z upadku swą ojcowiznę. Nie znam go bliżej, widziałem jednak rezultaty jego pracy. Niestety wrogowie nasi są faworyzowani przez ustawy sejmowe.

Przed paru dniami Komisja szacunkowa w W. określiła podatek spadkowy od K. Majątek został oszacowany na 55.000.000.000 Mk. (w końcu grudnia, a więc koło 10.000 dolarów), a ów młody człowiek ma zapłacić od tej sumy 36 procent, to jest zgórą 18.000,000.000 Mk., płatne w miesięcznym terminie pod rygorem 360,000.000 Mk. miesięcznej kary za niezapłacenie podatku w terminie.

Po posiedzeniu komisji spotkałem owego młodego człowieka, łza mu błysnęła w oku, a ja nie mogłem już znaleźć słów otuchy!“

Lenin a chłopi.

Ze wszystkich wiadomości o śmierci i o pogrzebie Lenina widać wyraźnie, że śmierć ta zrobiła ogromne wrażenie nietylko na proletarjat miejski rosyjski i międzynarodowy, ale i na chłopstwo, szczególniej rosyjskie.

Jak i dlaczego ten wódz robotniczy, który poważył się rozpocząć zaprowadzenie socjalizmu w Rosji, potrafił uzyskać takie zaufanie i popieranie śród chłopstwa, które, zda się, tak jest dalekie i obce ideałom socjalistycznym? Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba pokrótce przedstawić stosunek Lenina i jego partji do sprawy chłopskiej. Rosyjska partja bolszewików, której od samego jej powstania przewodził Lenin, między innemi tym się właśnie różniła od innych partji socjalistycznych, że uznawała ogromną wagę chłopstwa.

We wszystkich sporach partyjnych, toczonych w sprawie chłopskiej, Lenin zawsze brał bardzo żywy udział. Nigdy on nie podzielał stanowiska tych niby czystych socjalistów, co to uważali za niedopuszczalne obronę chłopskich interesów, bo chłopi to drobna burżuazja, którą obszarnicy muszą wywłaszczyć. Dopiero po sproletaryzowaniu chłopów, po skupieniu ziemi w rękach nielicznej garści obszarników, uważali ci niby czyści socjaliści, może być mowa o rewolucji socjalistycznej. Lenin widział, że taki socjalizm jest fałszywym socjalizmem, widział on, że niezadowolenie chłopstwa z pańszczyźnianych niemal stosunków wiejskich jest ogromne, widział on dobrze, że robotnik miejski w chłopie może znaleźć potężnego sprzymierzeńca w swej walce o wyzwolenie z pęt kapitalizmu. Czekać z rozpoczęciem stanowczej walki aż wszyscy chłopi zostaną z ziemi wyzuci, to znaczyło, o takiej walce zupełnie nie myśleć, wyrzec się jej. Lenin walki się nie bał. Uważał on, że do tej walki należy wciągnąć i chłopstwo. Najważniejszym powodem poruszenia chłopów był głód ziemi. Zaspokojenia tego głodu ziemi Lenin nigdy się nie bał. Nieraz jeszcze przed 1905 roku, przed pierwszą rewolucją rosyjską, mówił on, że wypędzenie obszarników i zabranie ziemi przez chłopów miałoby ogromne znaczenie rewolucyjne. Stworzenie rad chłopskich, któreby o ziemię walczyły i zdobytą ziemią się rozporządzały, było, zdaniem Lenina, jednym z najważniejszych zadań rewolucji.

Dlatego nic niema w tym dziwnego, że zaraz pierwszego dnia po ujęciu władzy wydaje on dekret o ziemi

Widzicie, kochani czytelnicy, aż łza mu błysnęła w oku, gdy musiał płacić podatek spadkowy od psiem swędem po jakiejś ciotce otrzymanego ogromnego majątku. Czyż tu nie użalić się nad takim biedakiem. A teraz drugi przykład. Krakowska gazeta obszarnicza „Czas" stale zwalcza sejmową reformę rolną, jako największe nieszczęście, jakie Polskę, po odzyskaniu niepodległości nawiedziło.

Teraz zaś niejaki pan Jerzy Turnau występuje z wielce uczonemi wywodami, jak to podatki rujnują wytwórczość rolną. Naturalnie, że na myśli ma tylko wielkich obszarników. Najbardziej mu się nie podobają podatki dochodowe, które mimo ofiarowania dowodu z książek są podwyższane i stopniowane mnożnikiem, jak się żali w swej gazecie. Ładnie musiały być prowadzone te książki, kiedy nawet, tak względne dla bogaczy, nasze władze skarbowe musiały podatek podwyższać. Naturalnie, że i opłaty służby i robotników również bardzo ciężą naszym obszarnikom. Z tak okrutnie wyssanych obszarników już więcej nic się nie da ściągnąć, zapewnia pan Turnau. Na zakończenie przypomina p. Turnau niemców, którzy „chociaż gnębili nas narodowo, popierali całą siłą wielkopolskie rolnictwo". Do tych błogich czasów kajzerowskich zapewne w ukryciu wzdycha wielu naszych, tak dziś „krzywdzonych" obszarników.

Na zakończenie jeszcze jeden głos, już nie poszczególnych obszarników, ale ich całej Rady Naczelnej organizacji ziemiańskich (obszarniczych). Obszarnicza Rada Naczelna uznała za stosowne obrazić się z powodu gróźb pana Grabskiego, że podatek majątkowy będzie ściągał z całą bezwzględnością, choćby nawet używając wojska. Te groźby p. Grabskiego nie są znów tak straszne, stara się on obszarnikom zapłacenie podatku możliwie ułatwić. Mianowicie pozwolił on płacić im zbożem, które ma iść na wywóz za granicę. Nasi obszarnicy, którzy dotąd tak się tego pozwolenia na wywóz domagali, gdy przyszło do płacenia podatku zbożem, zamiast kilkudziesięciu tysięcy wagonów zboża, złożyli tylko kilka tysięcy. Wywozić zboże i otrzymane dolary lokować w Anglji lub Ameryce, to jest dla nich interes, ale dawać rządowi zboże zamiast podatku, to żaden interes. Lecz i na tym pozwoleniu już potrafili obszarnicy dobrze zarobić, mianowicie zapowiedź wywozu zboża zagranicę ułatwiła obszarnikom takie wyśrubowanie cen, że teraz to już ten wywóz im się nie opłaca, bo zagranicą zboże taniej się kalkuluje.

Pomimo tych faktów, każdemu dobrze znanych, obszarnicza Rada Naczelna z całą bezczelnością twierdzi, że ziemianie nie uchylali się nigdy dotąd od spełnienia obowiązków swoich wobec państwa (a jak to było z kontyngentem zbożowym, z daniną lasową i t. p.). Dalej dowodzą obszarnicy, że są obciążeni podatkami w stopniu daleko wyższym, aniżeli inne warstwy rolnicze — to znaczy chłopi. Bo oto posłuchajcie, z ogólnej sumy 500 miljonów franków złotych podatku majątkowego, przypadającego na rolnictwo, muszą oni zapłacić 450 miljonów. A więc chłopi mają płacić tylko 50 miljonów. Tymczasem, przypominają obszarnicy, oni posiadają tylko koło jednej trzeciej części grutów, a chłopi niemal dwie trzecie. Zapominają tylko obszarnicy dodać, że chłopskich rodzin jest kilka miljonów, a obszarniczych 20 tysięcy. Większość chłopów nie posiada nawet tyle gruntu, aby z niego bez zarobków ubocznych wyżyć i nie stać ich na zapłacenie żadnych podatków. To co płacą, to płacą kosztem własnego głodowania i nędzy. Zapłacenie tych 50 miljonów napewno więcej zrujnuje olbrzymie rzesze chłopskie, niż zapłacenie tych 450 miljonów przez nielicznych stosunkowo obszarników.

Podczas wojny i w pierwszych czasach powojennych obszarnicy nasi porobili ogromne fortuny. Wyzbyli się za psi pieniądz długów hypotecznych; odbudowali się kosztem kredytów państwowych; podatków właściwie żadnych dotąd nie płacili. Teraz gdy trzeba coś niecoś zapłacić robią gwałt okrutny, jakby już naprawdę ich dorzynano.

Jak się mają sprawy z tym obciążeniem podatkowym obszarników i wszystkich innych bogaczy, niech świadczą słowa prof. Rybarskiego, byłego wiceministra skarbu, przekonaniowo bardzo zbliżonego do Chjeny. W swej książce „Ciężar podatków w Polsce" udowadnia on niezbicie, że nasz rozkład podatków jest taki,

---

dla chłopów. Zarzucają Leninowi, że ten dekret o ziemi jest programem rolnym eserów, których on tak bardzo zwalczał. Jeżeli jednak ten program „ziemia dla chłopów" był programem eserów, to dlaczego nie urzeczywistnili oni go podczas swych rządów — rządów Kiereńskiego, który był przecież eserem. Lenin zwalczał eserów nie za ich program rolny, ale za ich działalność ugodową, za ich papierowy socjalizm. Co się tyczy ich programu rolnego, to zawsze uważał on eserowski program za bardziej rewolucyjny i słuszny, niż niby socjalistyczny program mieńszewicki. Doszedłszy do władzy, Lenin postanowił urzeczywistnić i to wszystko, co było u eserów dobrego, a czego oni pomimo swych programów z obawy przed burżuazją uczynić nie śmieli.

Po objęciu władzy w państwie, obrona interesów chłopstwa jest jednym z głównych zadań rządu, któremu przewodniczył Lenin. Względami na interesy chłopstwa zostało podyktowane zawarcie pokoju brzeskiego, a za co tak rzucili się na Lenina wszyscy niby patrjoci i agenci ententy, którzy gotowi byli walczyć do ostatniej kropli krwi... ale nie swojej, tylko — chłopa rosyjskiego. Aby złamać opór garstki „kułaków" (dorobkiewiczów), wysługujących się burżuazji, rząd Lenina wydaje dekret o organizacji komitetów biedoty chłopskiej. Zaraz jednak po skończeniu wojny domowej, po pokonaniu Kołczaków, Denikinów i Wranglów, na 8-ym zjeździe partji komunistycznej występuje Lenin ze swą słynną mową o stosunku do średniego chłopstwa. Ta część chłopstwa po dokonanym podziale obszarniczej ziemi jest przytłaczającą większością całego chłopstwa, przy odbudowie gospodarczej kraju na to chłopstwo należy głównie liczyć. Dlatego to wymaga Lenin od swych towarzyszy partyjnych — „wziąć pod szczególną uwagę warunki życia chłopskiego, uczyć się od chłopów sposobów przejścia do lepszego układu gospodarczego, a nie ważyć się tylko komenderować zgóry". Tutaj Lenin, wódz partji robotniczej, występuje jakgdyby przeciw swej własnej partji. Okazanie pomocy chłopom w ich odbudowie gospodarczej stawia on na naczelnym miejscu. Stąd bierze początek cała tak zwana nowa polityka ekonomiczna. Kontyngent, połączony z konfiskatą wszystkich wolnych zasobów produktów wiejskich, zostaje zamieniony na podatek żywnościowy, pozostałościami zaś zostaje dozwolony wolny handel. Różnorodne podatki żywnościowe zostają wkrótce zamienione jednolitym podatkiem z gospodarstw wiejskich, aby uprościć i ułatwić płacenie podatku żywnościowego. Cały szereg rozpo-

że wychodzą one na korzyść warstw zamożniejszych, to znaczy bogaczy, zmniejszając ich obciążenie. Wogóle nasi obszarnicy i fabrykanci bardzo ładnie o naprawie skarbu prawią, ale kieszeni swej strzegą ponad wszystko. *Jan Wielgus.*

Odpowiedź

Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na interpelację posła Królikowskiego i tow. w przedmiocie zabezpieczenia ofiar wybucnu prochowni w Warszawie.

Odpowiadając na powyższą interpelację, mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

Niezwłocznie po katastrofie w dniu 13 października r. b., spowodowanej wybuchem prochowni w Cytadeli warszawskiej, powstał Komitet Niesienia pomocy ofiarom wybuchu w Cytadeli.

Komitet ten, działający w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, z funduszów swoich oraz asygnowanych przez Rząd, udzielał poszkodowanym doraźnych zapomóg, stosownie do potrzeb.

Wdowy i dzieci zabitych i rannych znalazły opiekę bądź to przez umieszczanie ich w zakładach opiekuńczych, bądź to przez udzielanie pieniężnych zasiłków.

Ranni oraz ich rodziny otrzymywali za czas pobytu w szpitalach dodatek do sum, wypłacanych im przez Kasy Chorych, w stosunku do wysokości wynagrodzenia, jakie otrzymaliby, gdyby pozostawali nadal bez pracy.

Niezależnie od powyższego, w poszczególnych wypadkach poszkodowani otrzymywali pomoc pieniężną lub w naturze. Pomoc w każdym wypadku była udzielana przy udziale i według opinji delegatów robotniczych.

Poszkodowani wojskowi otrzymywali: szeregowi — zapomogi, oficerowie — pożyczki zwrotne.

Stałe zaopatrzenie poszkodowanych, wskutek wybuchu prochowni, osób wojskowych oraz ich rodzin załatwione będzie na podstawie i przy zachowaniu przepisów ustawy z d. 18 marca 1921 r, o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową — Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 195 ex 1921 r. Sprawy tego zaopatrzenia załatwiać będzie Izba Skarbowa — odgział rent.

Zarządzenia w przedmiocie zaopatrzenia robotników cywilnych, zatrudnionych w zakładach wojskowych, zostały wydane niezwłocznie po katastrofie. Odszkodowania dla ofiar wybuchu zostaną przyznane na podstawie (aktów) umów ugody, które będą zawarte za pośrednictwem Inspektora Pracy (na zasadzie rosyjskiej ustawy z 1903 r. o czasie pracy w przemyśle).

Wobec trudności, jakie wynikają w zastosowaniu tego prawa przy obliczaniu wysokości odszkodowań, mianowicie podług przeciętnego zarobku poszkodowanego z okresu rocznego przed wypadkiem, z powodu dewalnacji marki polskiej, Ministerstwo Spraw Wojskowych zwróciło się na wniosek Inspektora Pracy, do Prokuratorji Generalnej o wyjaśnienie, czy obliczenie odszkodowań podług zarobków z ostatniegookresu wypłaty byłoby zgodne z duchem prawa.

Po wyjaśnieniu tej wątpliwości, niezmiernie ważnej dla poszkodowanych, nie będzie już żadnych przeszków ze strony Ministerstwa Spraw Wojskowych do przyznania odszkodowań.

Ranni pozostają na leczeniu Kasy chorych i otrzymują zasiłki zgodnie z przepisami ustawy z d. 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypapek choroby — Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 272 ex 1920 r. Koszta tych zasiłków ponosi Ministerstwo Spraw Wojskowych zgodnie z tą ustawą. Powiększenie wypłacanych zasiłków do wysokości pełnego zarobku nie jest przewidziane żadną ustawą, wobec czego otrzymają dodatek, o którym wspomniano w ustępie 5-ym niniejszego.

Po wyleczeniu rannych i na wypadek stwierdzenia u poszczególnych utraty zdolności do pracy, będą im przyznane odszkodowania według zasad wspomnianej ustawy.

---

rządzeń w sprawie oświaty rolniczej, w sprawie pomocy agronomicznej, hodowlanej, nasiennej i t. p., których tu nie sposób wyliczyć, wypływa z tego właśnie stosunku Lenina do chłopstwa.

Życiem chłopskim, tym co robią, co mówią, czego pragną i na co się skarżą chłopi, interesował się Lenin do ostatniej chwili, gdy jeszcze mógł się z powodu choroby czymś zajmować. Czytanie nadsyłanvch do gazet listów chłopskich, z których kazał regularnie robić sobie specjalne wyciągi, było rzeczą, do której przykładał wielką wagę.

Lenin otwarcie wskazywał, że robotnicy za mało znają chłopów, a poznać się oni wzajemnie muszą, by we własnym interesie utrwalić i wzmocnić sojusz robotniczo-chłopski, tę podstawę swego wspólnego wyzwolenia.

Do tej sprawy sojuszu robotniczo-chłopskiego Lenin wracał niejednokrotnie i zawsze pouczał o tym swych towarzyszy partyjnych. Na 11-ym zjeździe partji mówił on:

„Powinniśmy urządzić tak, aby był ścisły związek między naszą pracą socjalistyczną w wielkim przemyśle i w gospodarstwie rolnym, a tą pracą, którą zajęty jest każdy chłop, którą on prowadzi, jak go stać, wydobywając się z nędzy, nie bez zbytniego mędrkowania. Związek ten należy wykazać tak, abyśmy go wyraźnie widzieli, aby cały naród go widział i aby całe chłopstwo widziało, że między jego ciężkim, niesłychanie nędznym i męczącym życiem dziś, a tą pracą, którą prowadzą w imię odległych ideałów socjalistycznych komuniści, jest związek. Trzeba zrobić tak, aby każdemu prostemu człowiekowi pracy stało się zrozumiałym, że otrzymał on jakąś poprawę bytu. Naszym zadaniem jest pokazać chłopu, że my zaczynamy od tego, co jest chłopu zrozumiałe, znane i dostępne, a nie od czegoś dalekiego, fantastycznego. Musimy wykazać, że potrafimy chłopu pomóc, że mu w ciężkim obecnym okresie głodu i zniszczenia pomagamy rzeczywiście".

Takim był stosunek Lenina do chłopstwa. Swą pracą musiał on nawet śród swych najbliższych towarzyszy pokonać wiele uprzedzeń i starodawnych narowów niby socjalistycznych. Dzięki też temu do zasad socjalizmu międzynarodowego dorzucił on nowy bardzo ważny pogląd o roli sojuszu robotniczo chłopskiego w rewolucji i pozostanie to napewno jedną z jego najważniejszych zasług.

Ziarna i plewy.

Burżuazja o sobie.

„Gazeta Warszawska“, organ najbardziej „narodowego“ stronnictwa, karmi swych czytelników sensacyjną powieścią rosyjskiego czarnosecińca, Brenno-Brenkowskiego. W jednym z ostatnich odcinków tej czarnosecinnej powieści czytamy taki to opis rozprawy „denikinowców“ z chłopami ukraińskimi:

„W sztabie pułku raport kaprala sprawił piorunujące wrażenie. Zadzwoniły telefony.

Po upływie godziny oddział ekspedycji karnej w składzie kawalerji, piechoty, posadzonej na samochody ciężarowe, pancerek, kulomiotów i artylerji lekkiej wyruszył z miasta. W dwie godziny od chwili wymarszu w słoneczny piękny poranek Bielajewka otoczona została żelaznym łańcuchem.

Wkrótce naskutek ultimatum, wystosowanego do mieszkańców tej wioski, około stu mieszkańców stanęło przed sztabem oddziału. Jakaż to była nędza...

Bezczelni i okrutni tak niedawno, teraz z minami, wykrzywionemi strachem, drżący i bladzi, żebrali litości. Płakali i czołgali się u nóg oficerów, prosząc o pardon.

Rozstrzelano ich na mocy wyroku sądu wojenno-polowego tuż na łące.

Ponieważ jednak znaczna część złoczyńców ukryła się w sąsiedniej wiosce Majaki, otoczono i tę osadę.

Po trzykrotnem wezwaniu do poddania się, gdy czerwoni trwali w uporze, z wioski wyprowadzono kobiety i dzieci, a następnie rozgromiono ją do szczętn ogniem artylerji francuskiej oraz rumuńskiej, która współdziałała z drugiej strony Dniestru“.

W imię czego reakcja burżuazyjna, ogłuszająca świat wrzaskami o „czerwonym terorze“, popełniała te bohaterskie czyny? W obronie jakiego świata, jakich ideałów, pławili się we krwi chłopów i robotników wyperfumowani rycerze kontrrewolucji?

Światek ten, zgromadzony na Krymie za frontem Denikina, sam autor określa słowem „bagno“.

„Widmo zagłady, wiszące groźnie nad niedobitkami przyciśniętej do morza burżuazji rosyjskiej nietylko nie wpływało na jej wytrzeźwienie i opamiętanie, lecz wręcz przeciwnie, sprzyjał krańcowemu wyuzdaniu najnikczemniejszych, najbardziej pierwotnych namiętności i żądz. Jak grzyby po deszczu rosły nowe kluby, jaskinie rozpusty i domy schadzek. Kobiety, dziewczęta, gimnazistki prześcigające się nawzajem, śpieszyły przesycić się rozkoszą. Bez żadnych ceregieli brał je pierwszy lepszy, jak dostępny dla każdego towar.

Niektórzy oficerowie byli formalnie oblegani przez tłumy kobiet. Żony, które przebywały tu bez mężów, rade były zarobić coś na toalety. Inne szły w ich ślady, by uniknąć nędzy i głodu. Byli mężowie, którzy w celach zarobkowych popychali na tę drogę swe żony“.

W tym samym czasie w Petersburgu i w Moskwie panowała surowa równość wojennego komunizmu. Robotnicy, o głodzie i chłodzie, za cenę niezmiernego poświęcenia i samozaparcia, zaopatrywali armię czerwoną, podtrzymywali najniezbędniejsze fabryki, otaczali opieką szkoły, ochronki i muzea.

Coby się stało z Rosją, gdyby to „bagno“ krymskie było odniosło zwycięstwo?

Kto, przeczytawszy ten opis naocznego świadka-czarnosecińca w gazecie reakcji polskiej, nie zrozumie moralnej różnicy **między terorem rewolucyjnym a białym terorem cuchnącego bagna?**

Czyja afera?

Endeckie „Słowo Polskie“ pisze:

„Wypadek niegłośny, a jednak dla naszych stosunków publicznych bardzo znamienny i bardzo smutny. W 1920 r. kupił p. poseł Bryl dla swojej żony majątek od leśniczego E. Uromskiego za półtora miljona marek, podgoliwszy kontrahenta arcysprytnie, bo majątek był wart 8 razy więcej. Lecz nie w tem sedno.

Aby uniknąć wysokiej taksy przenośnej p. Bryl zrobił fałszywy kontrakt, podając cenę kupna trzy razy niższą od rzeczywistej. Gdy o tem oszustwie na szkodę skarbu dowiedział się Okręgowy Urząd Ziemski, zrobił przeciw Brylowi doniesienie do właściwej władzy.

Stąd poszła nienawiść p. Bryla przeciw prezesowi G. U. Z. p. Orzechowskiemu, której dał wyraz w interpelacji sejmowej.

A cóż się stało z doniesieniem? U odnośnej władzy zapisano w protokole, że akt odesłano z powrotem G. U. Z. dla dalszych wyjaśnień, lecz G. U. Z. od dwóch lat czeka daremnie. Akt „zagubił się“ w drodze i sprawa jest po dziś dzień niezałatwiona, mimo urgensu ze strony G. U. Z. i mimo protokolarnych zeznań samej p. Brylowej, w których mamy potwierdzenie winy jej małżonka“.

Gazeta endecka nazywa całą tę sprawę „aferą posła Bryla“.

Zupełnie niesłusznie! To afera **Piasta i Chjeny.**

P. Bryl „podgolił“ kontrahenta i okradł skarb już w r. 1920. Tajemnicą to nie było dla Piasta, ani później dla sprzymierzonej z witosowcami Chjeny. Pomimo tego oszust i złodziej Bryl brylował wśród tej godnej siebie kompanji. I dopiero dziś, gdy p. Bryl przestał skakać na dwuch łapkach przed Witosem i endecją, „Słowo polskie“ udaje obrażoną moralność i bije na alarm.

Farbowane lisy!

Troski i kłopoty sowieckie endecji.

„Gazeta Warszawska“ niezadowolona jest nietylko z rządu Grabskiego. Nie podoba jej się rząd Mac Donalda i... — ktoby się spodziewał — nowy skład rządu Sowietów z Rykowem na miejsce Lenina na czele. Przedewszystkiem martwi „gazetę“, że komuniści rosyjscy, którzy tygodniami całemi jawnie, otwarcie i publicznie debatowali, nieraz nawet namiętnie, o kapitalnych zagadnieniach polityki partyjnej i państwowej, pogodzili się i wybrali „kompromisowy“ rząd. Co za nieznośni, zwłaszcza nieobliczalni ludzie ci bolszewicy. Aż ślinka leciała endeckim (i pepeesowskim) pismakom na myśl, że się bolszewicy wezmą za czuby, niby jaki zwyczajny Bryl z Witosem, a tu nie, absolutnie tworzą zgodnie nowy rząd z najwybitniejszych ludzi partji komunistycznej, najbardziej uzdolnionych do powierzonej im pracy. Pociesza się więc „Gazeta Warszawska“, jak może, obrabiając osobiście poszczególnych komisarzy ludowych. A więc:

„Rykow: Postać blada i niewyraźna, znana z legendarnego niemal pijaństwa...

...nie może być uważany za człowieka o wyraźnym i jasnym programie“.

Prawicowemu Krasinowi celem „stworzenia przeciwwagi“ dodano radykalnego Dzierżyńskiego.

Rudsutaka, komisarza komunikacji, wybitnego i znanego związkowca, którego tezy o roli związków zawodowych w okresie rewolucji Lenin wziął za podstawę swej kampanji w tej sprawie, gazeta endecka nazywa „człowiekiem zupełnie nowym“ i t. d., i t. d.

O Trockim, którego uprzednio pismaki kołtuństwa aresztowały, wysłały na wygnanie, kazały robić bunt w armji czerwonej, ostrzeliwać się z wagonu i t. p.

okropności, słowem o tym przeklętym Lejbie Trockim, na którego niełasce i „buncie“ budowała cała reakcja międzynarodowa — zamki na lodzie, nie wspomina „Gaz. Warsz.“ ani słówkiem, że został on ponownie komisarzem wojny.

„O ile dziś można stawiać jakieś horoskopy, to wydaje się nam, że w Rosji rozpocznie się obecnie okres wolnej gry sprzecznych ze sobą kierunków“ — melancholijnie kończy „Gazeta Warszawska“.

Szczęście było tak bliskie, we Włoszech Mussolini, w Anglji Baldwin, w Polsce Witos z Dmowskim, cały świat pod komendą endecji. Aż tu naraz katastrofa. Smutne czasy, kiepskie.

Z życia robotników rolnych.

Umowa pracy i płacy dla służby leśnej.

Dnia 8 b. m. przedstawiciele Związku ziemian, zrzeszenia właścicieli lasów — z jednej strony i przedstawicieli Związków zawodowych robotników rolnych, podpisali umowę zbiorową, która ustala główne warunki pracy i płacy stałych pracowników leśnych zatrudnionych w majątkach leśnych, ponad 300 mórg w województwach: warszawskiem, lubelskiem, kieleckiem, łódzkiem i białostockiem. Wynagrodzenie straży leśnej w naturze oraz w gotówce w przeliczeniu na żyto, według cen giełdy warszawskiej loco stacja załadowania, winno być o 10 proc. wyższe od całkowitego wynagrodzenia, przewidzianego w umowie zbiorowej dla ordynarjuszy. Oprócz tego pracownik leśny otrzymuje mieszkanie i raz na 5 lat płaszcz lub kożuch krótki, raz na 2 lata mundur zimowy i spodnie, raz na rok mundur letni, spodnie, buty czapkę, oraz 18 metrów twardego lub 24 metrów miękkiego drzewa. Raz na rok w ciągu dni 10 pracownik korzysta z urlopu, pracodawca ponosi koszty szpitalne i leczenia (częściowo) koszty pogrzebu, oraz wypłat żonie, względnie dzieciom zmarłego pracownika przez pół roku połowę świadczeń w naturze i gotówce. Na wypadek kalectwa lub śmierci pracownika leśnego spowodowanych przy pełnieniu obowiązków służbowych pracownik lub jego rodzina korzystają z pełnych świadczeń aż do końca roku służbowego. Umowa obowiązuje od 1 października 1923 r. do 30 września 1924 r. Termin wypowiedzenia z obu stron 3-miesieczny.

Krzywdy i nadużycia.

Jeszcze jeden podatek.

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o podatku od zwierząt domowych. Dochód z podarku ma płynąć na pokrycie wydatków związanych ze zwalczaniem zaraźliwych chorób zwierzęcych, na utrzymanie administracji weterynaryjnej oraz na podniesienie hodowli, (a dlaczego nie daje się na te pożyteczne rzeczy pieniędzy z innych podatków?). Podatek ten wynosić będzie 1 procent wartości zwierząt poddawanych ubojowi w rzeźniach i **pół procent wartości od wszelkich zwierząt gospodarczych.** Sejm oddał na pół roku prawo ustanawiania podatków rządowi, więc podatek ten wejdzie w życie bez uchwały Sejmu.

Podatek ten jest nowym środkiem pompowania pieniędzy nawet i z tej biedoty wiejskiej, która często nie posiadając ani ziemi, ani nawet własnej chałupy, posiada jednak jakąś krowinę, czy świniaka. Podatek ten również bardzo obciąży chłopów, którzy stosunkowo więcej niż obszarnicy hodują zwierząt domowych, aby dochodami z przychowku pokryć niezbędne wydatki gospodarcze.

Po 32 latach służby.

64-letni Szczepan Stasiak, drogowy na kolejach państwowych, przez 32 lata pełnił wzorowo służbę. W czasie redukcji Stasiaka również zwolniono w maju roku ubiegłego — wypłacając mu jako odszkodowanie 3-miesięczne pobory, co wyniosło wówczas miljon mk.

W piątek 1 b. m. zjawił się do Związku Kolejarzy ZZK. po raz dwudziesty chyba od czasu zredukowania go. Zapytawszy się jak zwykle, czy przyznano mu emeryturę i jaką, Stasiak zasłabł. Przyszedłszy do siebie, zeznał, że już od trzech dni nic nie jadł. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Z różnych stron kolejarzo donoszą, że redukuje się na kolejach świadomie starych pracowników przed upływem przepisanego czasu służby, aby ich pozbawić emerytury i ulżyć skarbowi Państwa.

Bezkarność zbrodni obszarniczych.

Pod groźnie brzmiącym tytułem — „To nie ujdzie bezkarnie“ (aby naprawdę tak było), podaje „Wyzwolenie“ następujący list z Rawy Mazowieckiej:

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Dnia 30 października r. ub. o godzinie 11-ej rano wystrzałem z karabinu został zabity 21-letni Jan Sobol i wystrzałem z tegoż kazabinu został postrzelony 10-letniachłopiec nazwiskiem Reszko; obydwaj ze wsi Wołucza, gm. Wałowice, w pow. rawskim.

Zbrodnię tę popełnił ogrodnik z majątku Papiernia, należącego do Karola Cechmajera (niemca), a dokonał z wiedzą Karola Cechmajera, dlatego z wiedzą, że po spełnieniu zbrodni ów ogrodnik, tłómacząc się przed ludźmi, mówił, że „kazał Cechmajer strzelać do ludzi, jeżeli ktoś ośmieli się wejść na łąkę“. Tak się stało; Jan Sobol zabity został, gdy przechodził przez łąkę Cechmajera i na tejże łące został postrzelony Reszko.

Po dokonaniu zbrodni władze policyjne aresztowały zbrodniarza og-odnika, lecz na skutek starań p. Cechmajera i za poręczeniem tegoż, zbrodniarz znalazł się na wolności.

Dowieeziawszy się o zbrodni, napisałem o niej w numerze 2 mydawanego przezemnie miesięcznika „Spójnia“, potępiając podobuy niegodziwy występek, czem uczuł się dotknięty p. Cechmajer i skierował oskarżenie do sądu przeciwko ob. Sobczykowi, jako redaktorowi odpowiedzialnemu „Spójni“.

Ponieważ ze sprawy tej chce się wyślizgnąć p. Cechmajer, przeto proszę Szan. Ob. Redaktora o zamieszczenie niniejszego w tyg. „Wyzwolenie“, a jednocześnie proszę klub poselski Z. P. S. L. „Wyzwolenie“ i „Jedność Ludowa“ o zainteresowanie się tą sprawą i zapytanie wyższych władz po pierwsze: Na jakiej zasadzie prawnej posiadał karabin Karol Cechmajer, właściciel folwarku Wołucza? Do jakich celów dawał karabin ogrodnikowi i to w biały dzień? Dlaczego władze nie pociągnęły do odpowiedzialności Karola Cechmajera za posiadanie broni prawnie wzbronionej,

a przyjęły poręczenie za zbrodniarza od tego, który jest współwinnym, dostarczając broń morderczą zbrodniarzowi? Specjalnie polecam tę sprawę posłom tut. okręgu — obywatelowi Thuguttowi i Nocznickiemu.

Wszystkie pisma demokratyczne proszę o przedrukowanie niniejszego. *Wł. Kowalski.*

Dalsze masowe rewizje i aresztowania śród robotników i chłopów ukraińskich.

Rewizje i aresztowania śród robotników i chłopów ukraińskich nie ustają. Po zamknięciu wszystkich pism U. S. D. P., opieczętowaniu lokali redakcyjnych i partyjnych we Lwowie, rozszerzono akcję tępienia ruchu robotniczego i na prowincję.

O licznych aresztowaniach na Pokuciu już pisaliśmy. Również w powiecie tomaszowskim aresztowano kilkudziesięciu chłopów i robotników.

W Drohobyczu przeprowadzono rewizję w bibljotece im. Iwana Franka, w filji tow. „Proświta". Oba lokale opieczętowano. Prócz tego przeprowadzono rewizję u kilkunastu robotników, których aresztowano, jednak po spisaniu protokołu zwolniono.

W Dźwinogrodzie, pow. bobreckiego, przeprowadzono szereg rewizji u miejscowych chłopów i studentów. Aresztowano przewodniczącego miejscowej czytelni, Danyła Danyłyka.

Na Wołyniu zamknięto pismo ukraińskie pod nazwą „Selanska Dola", a wszystkich współpracowników aresztowano.

KORESPONDENCJE.

Przeciw ujadaniom nacjonalistycznym.

Z Prus Wschodnich piszą do nas: Dostaliśmy numer pierwszy Waszej gazety „Pług" i zaraz piszemy do Was i prosimy, wysyłajcie nam go i napiszcie, czy możemy Wam płacić tymi pieniądzmi, co tutaj są („Goldmarki"), czy jak inaczej. Nas tutaj jest nie wielu. Gdzieś niektóry czytał „Piasta", ale na szczęście popadł się nam „Pług", to wszyscy chcą „Piasta" rzucić. Polaków tu mało, przeważnie ukraińcy z Galicji, ale razem żyjemy w zgodzie i żadnej różnicy między sobą nie mamy. Bardzo nam się spodobała wszystkim Wasza gazeta, za to, że u Was niema tego ujadania ni na rusinów, ni na nikogo. Bo to i świętą prawdę piszecie, że my wszyscy tylko jednego wroga mamy, że pracujemy na niego całe lata wszyscy, czy to rusin, czy to polak.

To proszę Was, jak tylko ten list otrzymacie, to zaraz gazety wysyłajcie i napiszcie, czy przyjmujecie tutejsze pieniądze. Przepraszam za niedobre pisanie, bo ja się po polsku nauczył już na starość. Teraz życzymy Wam, żeby wszyscy, którzy jeszcze „Piasta" czytają, do rąk go nie brali. Po przeczytaniu „Pługa" wziąć do rąk „Piasta", to się tylko człowiek złości, bo i gdzież to tak kłamać. Pozdram Was, Wasz

Teodor Horboń.

Jak się dba o oświatę na wsi?

Z Tarczyna (pod Warszawą) piszą do nas o położeniu szkół po wsiach i małych miasteczkach. Karmi się tam dzieci fanatyzmem i niby patrjotyzmem, a prawdziwej wiedzy otrzymują tam dzieci nie wiele. Rząd wydaje na zbrojenia i na inne rzeczy, z których społeczeństwo mało korzysta, duże pieniądze... Tymczasem na opalenie szkół niema pieniędzy. Dzieci tak marzną, że poodmrażały sobie nogi. Gdy u nas w szkole dzieci skarżyły się na zimno, nauczycielka p. Styczyńska nakazała przynieść każdemu dziecku po 1 mil. mar., to szkoła będzie opalona. Zamożniejsi podawali dzieciom po 1 miljonie marek, ale nie każdy może to wykonać, bo biedniejsza klasa robotnicza sama ledwie może wyżyć w tym zimnie i głodzie.

Tarczynianin.

Nędza, bezrobocie, atak fabrykantów na głodowe płace robotnicze.

Biała-Bielsko. Z każdym dniem nędza i głód powiększają się, gdyż bezrobocie przybiera katastrofalny charakter. Z 70 fabryk tkackich tylko 3 jest cały tydzień czynne, a reszta robi po 2 do 4 dni w tygodniu. To samo w przemyśle drzewnym. Około 40% wszystkich robotników drzewnych jest całkiem bez pracy. Nieco lepiej jest w przemyśle metalowym. Papiernia S. W. Niemojowski, Ska Akc. wypowiedziała wszystkim robotnikom (około 250 ludzi).

Kapitaliści, chcąc wykorzystać nędzne położenie robotników, próbują obniżyć płace i tak już marne, głodowe. Komisja, która dwa razy w miesiącu oblicza wzrost drożyzny, obliczyła, że od 15 do 31 stycznia drożyzna wzrosła o 23%. I otóż fabrykanci próbowali zerwać robotnikom tych 23%, tłumacząc, że trzeba oszczędzać i t. p. Energiczna postawa przy pertraktacjach Związków Zawodowych, których przedstawiciele pod żadnym warunkiem na propozycje fabrykantów zgodzić się nie chcieli, przełamała opór przemysłowców.

Jest to nauką dla robotników, że tylko walka klasowa, prowadzona przez rewolucyjne Związki Zawodowe, może im zapewnić w ustroju kapitalistycznym choć pół kawałka chleba. *Ignacy.*

Z KRAJU.

„Rada Główna" P. P. P.

Według posiadanych przez „Kurjer Polski" wiadomości, do „Rady Głównej" Pogotowia Patrjotów Polskich należały następujące osoby:

Prezesem był Jan Pękosławski, który występował pod pseudonimem Jana Pretora. a czasami nazywał się Stefanem Leliwą, członkami: Gorczyński pod pseudonimem Juljana Czołowego, inżynier Dąbrowski pod pseud. Jana Dąbrowy; ks. Oraczewski pseudon. Ten. Pod pseudonimami: Antoniego Rejtana — występował gen. Wroczyński; Jerzego Juranda — gen. Prokopowicz; Witolda Syrokomli — gen. Macewicz; Stefana Gozdawy — pułkownik Zagórski. Wojskowi ci wiedzieli o istnieniu tajnej organizacji P. P. P., byli sześć czy siedem razy na zebraniu Rady Głównej. Szefem Sztabu Generalnego P. P. P. był pułkownik Łubieński Tomasz, zastępcą jego Michałowski Olgierd.

* * *

Jak się dowiadujemy, został aresztowany generał Macewicz, b. szef lotnictwa, należący, jak wykazało śledztwo, do rady naczelnej P. P. P. Generał Macewicz jest najwyższej rangi oficerem służby czynnej, który brał udział w tej wywrotowej organizacji.

„Oszczędności".

Wszystkie wydatki skarbowe, przewidziane na luty, wynoszą 88,635.680 złotych.

Z tego wydatki na wojsko — 29,387.226 złotych, a więc nadal 1/3 ogółu rozchodów.

Nasza „gospodarka" leśna.

Na posiedzeniu komisji budżetowej rozpatrywano w dalszym ciągu budżet min. rolnictwa i dóbr państwowych. Przystąpiono do rozpatrywania budżetu departamentu leśnego. Przed przystąpieniem do dyskusji przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli Państwa scharakteryzował stan gospodarki leśnej. To co komisja budżetowa usłyszała o gospodarce leśnej budzi największą obawę i niepokój o losy tej tak ważnej dziedziny gospodarczej państwa.

Wobec bardzo poważnych niedomagań w państwowej gospodarce leśnej, komisja budżetowa zażądała od Najwyższej Izby Kontroli Państwa odpisu protokułów lustracyjnych, dokonanych w poszczególnych dyrekcjach leśnictwa.

Projekt ustawy o ochronie lasów.

Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych opracowało projekt ustawy w przedmiocie zmian w obowiązujących na terenach b. zaborów austrjackiego i rosyjskiego przepisach dotyczących ochrony lasów. Zgodnie z ustawą wszystkie powierzchnie przeznaczone do zalesienia winny być sztucznie zalesione najpóźniej w ciągu trzech lat od chwili rozpoczęcia wyrębu; licząc od najbliższej wiosny po rozpoczęciu wyrębu. W razie nie wykonania zalesienia przez właścicieli lasów lub osoby do tego upoważnione — zalesienie nastąpi na rachunek właściciela.

A co słychać z wykonaniem uchwały Sejmu Ustawodawczego o upaństwowieniu lasów. Krótką pamięć mają nasi ustawodawcy, nawet względem swych własnych uchwał.

W klubie ukraińskim.

Wczoraj odbyło się posiedzenie klubu sejmowego Ukraińskiego. W wyniku długiej dyskusji, w której zarysowały się zasadnicze różnice taktyczne między grupą socjalistyczną, a pozostałą częścią klubu, postanowiono dokonać nowego wyboru prezydjum klubu.

Aczkolwiek posłowie socjalistyczni zostali wezwani przez kongres ukraińskiej S. D. do wystąpienia z klubu sejmowego, na wczorajszem posiedzeniu do rozłamu nie doszło.

Narady żydowskich obszarników.

„Rzeczpospolita" podaje, że we Lwowie odbyły się narady żydów — właścicieli ziemskich. Okazuje się, że we Wschodniej Małopolsce właściciel żydowskich dóbr jest około 600, drobnych rolników kilka tysięcy, dzierżawców około 1500, kilka tysięcy ekonomów gorzelnianych, młynarzy i oficjalistów rolnych.

Bezrobocie w Łodzi.

Wydział statystyczny magistratu miasta Łodzi ogłasza następujące dane o obecnym stanie bezrobocia, który dotyczy wszystkich zakładów przemysłowych włókienniczych, zrzeszonych we wszystkich związkach przemysłu włókienniczego i przemysłów pokrewnych, oraz niezrzeszonej Widzewskiej Manufaktury. Według tych danych 6 dni w tygodniu, czyli pełny tydzień, pracowało w październiku ub. r. 32.582 robotników, w końcu listopada 24.948 robotników, a obecnie 7.268 robotników. W grupie pracujących 5 dni w tygodniu: w październiku r. ub. było 10.237, pod koniec listopada 6.006, a obecnie 1.795. Liczba pracujących 4 dni w tygodniu w październiku wynosiła 37.837, w końcu listopada 27.452, a obecnie 11.025. Liczebność grupy pracujących 3 dni i mniej w tygodniu wzrasta ustawicznie. Obok grupy pracujących trzy dni w tygodniu powiększa się szybko grupa pracująca tylko 2 dni w tygodniu. W październiku ub. r. w przemyśle włókienniczym w Łodzi liczba pracujących 2 i 3 dni w tygodniu wynosiła 12.191 robotników, w końcu listopada liczba ta wzrosła do 35.855, czyli trzykrotnie, zaś w ostatnim tygodniu stycznia cyfra ta doszła do 68.265 robotników. Oprócz tego w końcu stycznia 164 robotników miało zatrudnienie tylko przez jeden dzień w tygodniu.

Wiadomości różne.

Sowiecka misja handlowa we Lwowie. „Kurjer Polski" donosi: Przybyła do Lwowa sowiecka misja handlowa z nowym przedstawicielem handlowym Rosji w Polsce, Konstantym Miaskowym, na czele. Wraz z Miaskowym przybył przedstawiciel przemysłowców rosyjskich Rydzyński, obaj delegaci zamierzają zwiedzić ośrodki przemysłu polskiego oraz zaznajomić się z kierownikami wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w Polsce, aby w ten sposób rozszerzyć i pogłębić operacje handlowe z Polską.

Kto i jak płaci podatki? Dokonywane obecnie zestawienia wpływu podatków i danin za m. grudzień wskazuje, jak nierównomiernie obciążone są poszczególne dzielnice Polski obecnym systemem podatkowym. Gdy w okręgu warszawskiej Izby skarbowej na 1 głowę ludności w grudniu przypadło 1.899.000 mk. podatków pośrednich i bezpośrednish, w okręgu wielkopolskim 1 158.000 mk., a pomorskim 920.000 marek, w lwowskim 1.358.000 mk., w krakowskim 724.000 mk., w najżyźniejszym okręgu lubelskim obciążenie to wynosiło zaledwie 437.000 mk., w kieleckim 457.000 mk., w białostockim 598.000 mk., w brzeskim 542.000 mk. i w wołyńskim 370.000 mk. Różnice te powstają głównie wskutek nikłego opodatkowania obszarników w okręgach rolniczych i nadmiernego obciążenia ludności okręgów uprzemysłowionych podatkiem od dochodów i płac oraz opodatkowania pośredniego artykułów pierwszej potrzeby w miastach.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

FRANCJA.

Na ratunek franka i budżetu.

Gdy na giełdzie nowojorskiej frank spadł niemal do jednej piątej a na londyńskiej prawie do jednej czwartej swej wartości, w sferach politycznych i ekonomicznych francuskich powstał popłoch. I nic dziwnego: objawy choroby franka uprzytomniły żywo ową ciężką niemoc, na którą zmarła marka niemiecka i na którą cierpi marka polska.

Aby zapobiec rosnącej panice, francuski minister finansów ogłosił z trybuny parlamentarnej, że cierpienie franka jest chwilowe, że właściwie niema żadnego powodu, by się obawiać o jego cenne zdrowie, gdyż

jego ojciec, budżet (rozkład wydatków i dochodów państwowych), jest sam bardzo zdrów i żadnych zarazków dziecięciu swemu nie zaszczepił. Jedynym powodem przemijającej, zresztą, dolegliwości franka jest to, że wpadł w ręce bezczelnych i, naturalnie, „obcokrajowych“ spekulantów, do których pan minister obiecał zabrać się nie na żarty. Istotnie w ciągu kilku dni wyrzucono sromotnie z Paryża, aż pół tuzina greckorosyjskich spekulantów, których igraszki tak się pono źle odbiły na zdrowiu franka.

Oczywiście żaden człowiek poważnie myślący nie wziął na serjo ani zapewnień, ani środków zaradczych pana ministra. I istotnie, minęły one się z celem a rząd postanowił zabrać się do walki ze spadkiem franka „na serjo“.

Przy tej okazji wyszło na jaw, że spadek wartości franka nie jest żadnem niedomaganiem przejściowem, lecz że ma źródła poważne. Sam prezes rządu zmuszony był wreszcie przyznać w Izbie, że równowaga budżetowa (to jest, że wydatki państwowe równają się dochodom) jest w istocie bajką i że w budżecie tkwi olbrzymia dziura, do której zatkania potrzeba aż ośmiu miljardów franków. Musiał zatem oświadczyć p. Poincaremu, że również z krainy bajek są owe słynne z przed lat czterech zapewnienia, że „Niemcy zapłacą“ za odbudowę zniszczonych departamentów (powiatów).

Aby wstrzymać staczającą się po pochyłości monetę, aby doprowadzić do równowagi budżet, nie uciekając się do dalszej inflacji (druku niepokrytych złotem pieniędzy papierowych), która byłaby pozbawiła frank wszelkiej jego wartości, rząd francuski postanowił użyć środków nadzwyczajnych.

Na czem polegają te środki?

Zdawałoby się najprostszem, aby rząd sięgnął po pieniądze do tych kieszeni, które są pełne, do kieszeni ludzi, którzy zrobili olbrzymie majątki na wojnie, do kieszeni ludzi, którzy w departamentach zniszczonych okradli państwo na setki miljonów, do kieszeni tych wszystkich spekulantów i paskarzy, którym tak groźnie wymachuje pięścią przed nosem p. minister finansów. Ale na tych właśnie bogaczach, paskarzach i spekulantach, opiera się przecież całkowicie dzisiejszy rząd burżuazyjny. Nie ruszy ich ani Poincare, ani jego minister finansów; rząd postanowił natomiast podwyższyć o 20% podatki. Że zaś trzy czwarte tych podatków płacę dziś masy ludowe, masy spożywców, one więc i zapłacą też ten podatek dodatkowy. Zapłacą go w całości, gdyż panowie kapitaliści na te same masy spożywców zrzucą przypadającą na nich część podatku dodatkowego. Jedynym widocznym skutkiem tego podatku dodatkowego będzie obciążenie rzesz robotniczych i wzrost niepomierny drożyzny życia.

Pozatem projektuje rząd zawieszenie działania wszystkich tych praw i dekretów, które miały na celu pomoc społeczną i zapewnienie urzędnikom państwowym dodatków drożyźnianych. Biorą więc w łeb świeżo uchwalone ubezpieczenia społeczne od choroby, niezdolności do pracy i starości.

Wreszcie, sięgnąwszy po rozum do głowy, postanowił p. minister finansów znieść powoli monopole państwowe i oddać je na łup grabieżców kapitalistycznych.

Oczywiście, ci ostatni przyjmują zapowiedź tych „środków walki ze spadkiem franka i z niedoborem budżetowym“ z wielkiem zadowoleniem. Staną się one dla kapitalistów nowem źródłem zysków, dla mas zaś ludowych — źródłem nowej nędzy i nowych cierpień. Franka i budżetu od klęski nie zbawią. Dobrze wyczuwa to giełda, która na zapowiedź owych środków zaradczych odpowiedziała w dniach ostatnich nową zniżką waluty francuskiej.

Panowie Poincare i de Lasteyrie są kiepskimi lekarzami: lekarstwa ich choremu frankowi zdrowia nie przywrócą. Przytyje od nich tylko jeszcze kapitalizm francuski. Ale ten tłuszcz nie pójdzie mu na zdrowie.

Wszędzie jednacy.

„Przegląd Wieczorny“ donosi z Paryża: Odbyły się tu w izbie posłów burzliwe obrady nad nadużyciami, jakich dopuszczano się przy odbudowie departamentów (powiatów), spustoszonych przez wojska niemieckie w czasie wojny.

Poseł Inghels przytoczył kilkaset wypadków nadużyć na wielką skalę. Uprawiali je **wielcy kapitaliści przy pomocy wysokich urzędników.** Państwo straciło na tem — jak twierdzi mówca — miljardy franków. Nadużycia były osłaniane wpływami politycznemi wielkiego kapitału.

Podczas tej mowy podniosła się w parlamencie olbrzymia wrzawa; deputowani zażądali, aby mówca wymienił nazwiska. Rzucił on wtedy nazwisko b. ministra Loucheura.

Przedstawiciel bloku narodowego, p. Villeme, oświadczył, że grupa jego nie wiedziała nic o tych nadużyciach i domagał się, aby minister odbudowy udzielił wyjaśnień.

Zabrał głos prezydent komisji kontrolnej, p. Fougere. Stwierdził on, że miał bardzo trudne warunki pracy, gdyż czynniki zewnętrzne wywierały na niego wielką presję. Gdyby był wystąpił przeciw tym czynnikom, byłby musiał ustąpić ze stanowiska i nie wiadomo, w jakie ręce dostałaby się była komisja kontrolna. Wyraził on zadowolenie, że Izba wdała się w tę sprawę.

ZWIĄZEK REP. RADZIECKICH.

Z Sowieckiej Białorusi.

Prasa. W Mińsku wychodzą obecnie w języku białoruskim: gazeta codzienna „Sawieckaja Biełaruś“ i dwa czasopisma: „Połymia“ (naukowo-literackie) i „Maładniak“, organ młodzieży komunistycznej. Dwa inne czasopisma są mieszane rosyjsko-białoruskie; jedno z nich (Junyj Pachar) zostanie wkrótce zbiałoruszczone.

W innych językach wydawane są: gazeta „Zwiezda“ (po rosyjsku), „Der Weker“ (po żydowsku), „Młot“ (po polsku).

Szkolnictwo. W roku 1923—24 Białoruś posiada 1454 szkół początkowych, a mianowicie 519 białoruskich, 542 mieszanych rosyjsko-białoruskich, 290 rosyjskich z nauką języka białoruskiego, **57 polskich,** 46 żydowskich. Szkoły 7-klasowe: **1 polska,** 4 żydowskie, 7 białoruskich, 20 mieszanych rosyjsko-białoruskich, 36 rosyjskich z nauką języka białoruskiego. Białoruszczenie średniego szkolnictwa spotyka duże przeszkody w braku podręczników i personelu nauczycielskiego.

Z pięciu seminarjów nauczycielskich — 3 znajdują się w Mińsku (białoruskie, polskie i żydowskie), 2 pozostałe (w Bobrujsku i Borysowie) mają charakter mieszany rosyjsko-białoruski.

W wyższych zakładach naukowych katedry białoruskie wprowadzane są stopniowo w miarę możności. Specjalnie utworzony „Instytut Białoruskiej Kultury“

ustala naukowe słownictwo białoruskie i pracuje nad rozwojem literackiego języka białoruskiego.

W Mińsku istnieje państwowy teatr białoruski.

Armja. Białoruska dywizja terytorjalna Armji Czerwonej ma następujący skład narodowościowy: Białorusinów 80·8%, żydów 12·2%, rosjan 2·8%, polaków 2·6%, innych 1·5%.

Urzędy. Ispołkomy (komitety wykonawcze sowietów) gminne posługują się częściowo językiem białoruskim. W urzędach centralnych język białoruski wprowadzony jest częściowo w komisarjatach oświaty i rolnictwa. Utworzone są kursy dla dalszego unarodowienia administracji. Tak się przedstawia rzekomy ucisk narodowościowy w Rosji Sowieckiej.

Udział chłopek w rządach radzieckich.

W roku 1921 wybrano do sowietów w 14-tu gubernjach 300 włościanek, w 1923 roku w 20-tu gubernjach 7221 chłopek. Wzrosła więc wyraźnie liczba gubernji, ale jeszcze bardziej liczba wybranych chłopek. Głosowało w 1922 roku w gubernji Woroneżskiej 53.000 włościanek. Na zebraniach delegatek do szczególnie ważnych spraw wybrano w 47-miu gubernjach 22.734 kobiet. Nie wiadomo dokładnie, ile jest między niemi włościanek, ustalono jednak, że w każdym takim zgromadzeuiu brało udział 35—70 chłopek. Widać z tego, jak szybko dokonywa się uspołecznienie włościanek analfabetek w Rosji. Przeczy to twierdzeniu burżuazji, że kobiety nie potrzebują praw politycznych, ponieważ nie potrafią z nich korzystać.

Ogólny obrót towarowy na europejskich granicach Rosji

w ciągu 1922—23 r. (od października 1922 do października 1923 r.) wyniósł 187,3 miljonów pudów na sumę 281,9 miljonów rubli według cen z 1913 roku. Prócz tego ładunki na cele dobroczynności wynosiły 5,7 miljonów pud. za 54,2 miljonów rubli. Wywieziono towarów za 133,3 miljony rubli i przywieziono za 48,1 mil. rubli. Obecnie wyraźnie się zaznacza w Rosji tendencja zwiększenia eksportu, szczególnie zboża. Przed wojną dwie trzecie eksportu przypadało na artykuły spożywcze, a jedna trzecia na surowce przemysłowe. Obecnie ów stosunek wywozowy zmienił się na odwrotny. Przywóz i wywóz skierowują się przeważnie przez Noworosyjsk, Odessę i Mikołajów. Mniejsze okręty dokonywane są na granicy z Łotwą, gdzie ilość przewiezionych towarów stanowi około 28 proc. ogólnej sumy obrotu. Obrót towarów na granicy z Łotwą, gdy dosięgnął tylko 9 proc. ogólnej sumy sowieckiego handlu zagranicznego. Handel zagraniczny na północnej morskiej granicy Rosji wyniósł za powyższy okres czasu 17,5 miljonów rubli, czyli 6,5 proc. ogólnego obrotu. Przez granicę Polski z Rosją, Białorusią i Ukrainą przewieziono towarów zaledwie za 16,4 miljonów rubli, czyli 5,75 procent ogólnego obrotu. Z ogólnego obrotu wwozu i wywozu rosyjskiego w 1922—1923 roku na morską granicę przy padło dwie trzecie całej ilości, na Ukrainę 35 miljonów rubli i na Białoruś 10,4 miljonów rubli. Pierwsze miejsce w obrocie handlowym rosyjskim zajmują Niemcy. Eksport z Rosji do Niemiec stanowił 42,6 miljonów rubli, do Anglji 28,9 miljonów rubli, do Łotwy 19 miljonów rubli (łącznie z tranzytem) i do Polski 7,2 miljonów rubli (łącznie z tranzytem). Wwóz do Rosji z Niemiec 66,5 miljonów rubli, z Anglji 39 miljonów rubli, z Polski i Łotwy po 9,2 miljonów rubli, ze St. Zjednoczonych 43,8 miljonów rubli (przeważnie ładunek na cele dobroczynności).

Wywóz zboża z Rosji.

W ciągu zeszłorocznej kampanji wywozowej zagranica zakupiła w Rosji (do 1 grudnia ubiegłego roku) 65 miljonów pudów zboża i około 10 miljonów pudów makuchu (75 miljonów pudów stanowi około 120 tysięcy wagonów dziesięciotomowych). Prawie 60% tego zboża pochodzi z Ukrainy. Zakupy zboża od rolników prowadzą instytucje państwowe, głównie Bank Państwowy (Gosbank) pozatem część zboża na wywóz pochodzi z podatku.

Koncesja Kruppa w Rosji sowieckiej.

Niedawno do Berlina powrócił z okręgu Dońskiego w Rosji pułkownik Klette, generalny plenipotent rolniczej w koncesji Kruppa w Rosji.

W dzienniku sow. „Nakanunie“ na podstawie jego słów podane są następujące szczegóły o warunkach wykonywania umowy koncesyjnej; zgodnie z umową rządu sowiec. z Kruppem, ten ostatni zobowiązał się w ciągu 6 lat obrobić przestrzeń wielkości 25 tysięcy dziesięcin według wyznaczonego w umowie planu. W ciągu 1923—24 roku miano obrobić 1400 dziesięcin, z których na zasiewy ozime przypada około 1/4, a pozostałe — na zasiewy jare. W ciągu ubiegłej jesieni koncesjonarjusz obsiał już 450 dz., z czego 330 dz. pod pszenicę i 120 — pod żyto. Pod zasiewy wiosenne zaorano już 250 dz. i prace w tym kierunku trwają. Na koncesji pracuje 70 stałych robotników i około 100 robotników sezonowych. Koncesjonarjusz musiał wybudować wszystkie budynki, gdyż, będące na miejscu budowle, okazały się prawie zupełnie zrujnowanemi. Wybudowano koszary dla 150 robotników, letnie koszary dla robotników letnich i inne budowle, w tej liczbie warsztaty dla remontu maszyn. Zaprowadzono wszędzie oświetlenie elektryczne. Wszystkie roboty rolne wykonywane są pracą maszynową. Stosunki z okolicznemi włościanami są jak najlepsze. Włościanie całemi grupami przybywają na koncesje i obznajmiają się tam z postępowemi sposobami kultury rolnej. Również i z robotnikami wszelkie nieporozumienia co do zarobków są wykluczone wobec zawarcia umowy taryfowej.

Koncesjonarjusze spodziewają się już w przyszłym roku wysokiego urodzaju i nie liczą na zysk wcześniej, niż za 8—10 lat, gdyż włożyli dość znaczne kapitały w budowle i maszyny.

Udział kapitału francuskiego w przemyśle rosyjskim.

Przybyli przedstawiciele banków francuskich. Mają oni za zadanie zbadanie kwestji, czy udział kapitału francuskiego jest możliwy w przemyśle petersburskim. Francuskie koła bankowe interesują się w szczególności tramwajami w Petersburgu i robotami budowlanemi.

Sowiety a Liga Narodów.

Rząd sowiecki zgodził się wziąć udział w obradach komisji Ligi Narodów do spraw morskich. Obrady te rozpoczną się 14 lutego w Rzymie i mają na celu rozciągnięcie układu waszyngtońskiego na wszystkie państwa.

NIEMCY.

Pogrom separatystów.

W okupowanych przez Francję prowincjach niemieckich, położonych nad rzeką Renem, w ostatnich czasach wiele hałasu narobił tak zwany ruch separatystyczny. Mianowicie znalazła się tam pewna ilość jednostek przeważnie przekupnych, lub najgorszego gatunku karjerowiczów, którzy zaczęli dążyć do oderwania tych rdzennie niemieckich krajów od Niemiec i stworzenia kilku niby niepodległych państewek. Ruch ten śród mas ludowych niema żadnego poparcia, wywołał i popiera go rząd francuski, by w ten sposób zagarnąć te kraje pod swoją władzę. Otwarcie przyłączyć je do Francji, to zbyt wielki powstałby krzyk w całym świecie. Robi się więc niby ludowy ruch za odłączeniem od Niemiec. Korzystając z opieki okupantów, separatyści w wielu miejscowościach pozaprowadzali swoje rządy. Cały ten ruch miał ten skutek, że wzmocnił tylko nacjonalistów niemieckich, którzy rozpoczęli z separatystami walkę na śmierć i życie, stosując swe wypróbowane metody mordów politycznych.

Ruchowi separatystycznemu przeciwna jest Anglia, która nie życzy sobie zbytniego rozszerzenia wpływów francuskich. Połączywszy bowiem niemiecki węgiel z francuską rudą, Francja stałaby się największą potęgą w Europie. Licząc na poparcie Anglji, szczególniej po dojściu do władzy Partji Pracy i korzystając z ogólnej nienawiści mas do separatystów, traktowanych przez masy jako zwykli zdrajcy i sprzedawczyki, nacjonaliści niemieccy zorganizowali formalny pogrom separatystów. W mieście Pirmasenz przed budynkiem rządowym, w którym odbywało się zebranie separatystów, zgromadził się olbrzymi tłum ludności i zaczął oblegać budynek. Separatyści zabarykadowali się. Wieczorem oddział Selbschutzu rozpoczął szturm do gmachu, jednakże wobec zabarykadowania wejścia, nie można było wedrzeć się do wnętrza. Sprowadzono straż ogniową, ale i jej akcja nie dała rezultatów. Wobec tego tłum oblał budynek benzyną i podpalił go. Gdy część gmachu stanęła w płomieniach, separatyści usiłowali wyjść. W międzyczasie kilku atakujących dostało się do środka budynku, gdzie wywiązała się walka. Separatyści, którzy opuścili budynek, zostali przez tłum wymordowani.

Wśród nich znajdował się także komisarz Schaab. Podczas walk pod budynkiem zabito 43 osoby, między niemi 40 separatystów. 10 osób odniosło rany.

W Bad Duerkh wydarzyły się rozruchy, podobne do rozruchów, jakie miały miejsce w Pirmasenz. Separatyści zostali oblężeni przez tłum w gmachu urzędu powiatowego. Sześciu separatystów zabito. Tłum został następnie rozprószony przez żandarmerję francuską. W miejscowości Neustadt wojska francuskie obsadziły centrum miasta, zapobiegając w ten sposób rozruchom.

W Birdheim wymordowano prowizoryczny zarząd miasta, przyczem 6 ludzi zostało wyrzuconych oknem na ulicę, a tłum dobił ich.

W Kaiserlauter tłum manifestantów oblegał gmach, w którym broniła się grupa separatystów. W rezultacie walk 10 osób zabito, wiele raniono. Wysoka Komisja Nadreńska wysłała do Palatynatu specjalną komisję mieszaną francusko-belgijsko-angielską dla przywrócenia porządku i spokoju, zaprowadziła sądy wojenne w Pirmasenz, rozwiązała tamtejsze stowarzyszenie nacjonalistyczne i pociągnęła do odpowiedzialności sądowej winnych ostatnich zaburzeń.

W ten sposób ruch separatystyczny został zupełnie zlikwidowany (zniszczony). Separatyści wynoszą się do Francji. Ten koniec separatystów, na który, nawiasem mówiąc, słusznie sobie zasłużyli, przyczyni się do uzdrowienia stosunków politycznych w Nadrenji, a nawet i w całych Niemczech. Nacjonalistom wypadnie z rąk ich ulubiona broń — szczucia narodowościowego.

Zwycięstwo wyborcze komunistów.

Wybory do sejmu okręgu Saary (pod okupacją francuską) przyniosły wspaniałe zwycięstwo komunistom, którzy otrzymali 39.858 głosów (przy poprzednich wyborach 14.532). Żadne inne stronnictwo nie wykazuje podobnego wzrostu głosów (180 procent). Komuniści zyskali 4 mandaty, socjaldemokraci 1, wszystkie partje burżuazyjne straciły. Wielkie wrażenie sprawił takt, że zarówno separatyści (frankofile), jak „niemiecko-narodowi“ (skrajni nacjonaliści) nie zyskali ani jednego mandatu.

Głód w Niemczech.

Gdy Rosja w ciężkich latach wojny domowej, jak w r. 1919 i zwłaszcza podczas posuchy, w r. 1921, przechodziła przez okres ostrego głodu, prasa burżuazyjna tryumfowała, zapytując z chichotem: „Cóż wasza nauka marksowska, do jakich skutków prowadzi?“

Dziś, wobec głodu w Niemczech, inne jest zachowanie burżuazyjnej prasy. Nie czytamy szczegółowych opisów, nie słyszymy szyderczych zapytań.

W tym głodzie przy „rządzie ładu i bojaźni bożej“, przy dyktaturze gen. Seeckta, przy kanclerstwie klerykała, któremu los dał „na pośmiewisko“ sprzeczne z naturą nazwisko Marksa, w tym głodzie przy pełnych śpichrzach i spokojń w kraju jest coś, co miesza i konfunduje burżuazyjnych pismaków, boć tu właśnie zapytaćby należało o społeczną przyczynę głodu.

Nie tylko przewrotowcy to stwierdzają. Amerykańskie organizacje pomocy, które to tak bardzo czynne były w Rosji i u nas w latach 1910—1921, odmówiły pomocy Niemcom. Hoover wręcz oświadczył: „Niemcy miały w r. 1923 urodzaj średni, lecz niezły. Kwestja podziału jest wewnętrzną sprawą Niemców“.

Hoover mówił prawdę. Niemcy miały w roku 1923 urodzaj średni, lecz niezły. Kwestja podziału jest wewnętrzną sprawą Niemców“.

Hoover mówił prawdę. Niemcy miały w roku 1923 urodzaj lepszy niż w r. 1922, a mianowicie zebrano tonn:

	w r. 1922:	w r. 1923:
pszenicy	1,897.620	2,819.658
żyta	5,322.079	7,174.674

Również inne ziemiopłody urodziły dobrze w r. 1923, w szczególności kartofle.

Cóż, kiedy, jak stwierdza dr. Vogel w niedawno wydanej broszurze „Alkoholizm a hygjena społeczna“ — 60% kartofli poszło na pędzenie wódki.

Bydła też jest w Niemczech dość. Natomias spożycie mięsa wołowego i wieprzowego już w 2 kwartale 1923 r. zmniejszyło się o 55%, podczas gdy spożycie koniny wzrosło o 17%, a psiego mięsa o 282%.

Bardzo ciężkie jest położenie robotników niemieckich, nawet pracujących.

Według obliczeń niemieckich organizacji robotniczych, w tygodniu 19—26 listopada 1923 r. zarabiali górnicy 14—15% (realnej płacy przedwojennej), budowlani 17%, urzędnicy 15—18%, włókniarze 12%, stolarze 11%. Nie są to cyfry przesadzone, skoro na-

wet urzędowe wydawnictw „Gospodarstwo i Statystyka“ stwierdza, że spore grupy robotników niemieckich pobierają dziś 1/10 swej płacy przedwojennej.

Nie lepiej, niż robotnikom, dzieje się pracownikom inteligentnym. Czytamy, że w Monachjum 10—20% lekarzy pobiera wsparcia dla bezrobotnych, w tem samem mieście wielu malarzy i rzeźbiarzy zarabia jako subjekci, kelnerzy i t. d. Niedawno przeprowadzona ankieta stwierdza, że tylko 2% literatów niemieckich utrzymuje się z pracy pisarskiej. W tych warunkach kultura społeczeństwa niemieckiego chyli się ku upadkowi.

Ale najgorzej dziejo się bezrobotnym i półrobotnym. Stanowią oni już połowę całej ludności robotniczej Niemiec. W wielu miastach, zwłaszcza w Nadrenji, połowa i więcej mieszkańców zgłasza się po zapomogi publiczne (w Moguncji, 40%, w Dortmund 42%, w Kolonji 50%, w Duisburgu 53, w Krefeld 79%!). Ale nie wszyscy otzymują zapomogi. W listopadzie bezrobotnych, nie pobierających zapomóg, było pół miljona w całych Niemczech, blisko 70.000 w samym Berlinie.

W tych warunkach coraz częstsze są wypadki śmierci głodowej, samobójstw z głodu, zgonów z wyczerpania i t. d. Pleni się również córka nędzy — zbrodnia. Ilość kradzieży i rabunków wzrosła niesłychanie.

Naród siedemdziesięciomiljonowy, o największym na lądzie Europy przemyśle, stacza się w otchłań nędzy i rozkładu. Żadne półśrodki nie zatrzymają go na tej pochyłej równi.

ANGLJA.

Mac Donald do Hindusów.

Jndno z politycznych stronnictw hinduskich, które utrzymywało przyjazne stosunki z obecnym premjerem Mac Donaldem, wysłało do niego powitalny telegram z okazji objęcia przezeń steru rządów. W odpowiedzi na to Mac Donald wysłał depeszę, w której między innemi znajduje się następujący ustęp: „Żadne stronnictwo w Anglji nie da się zzstraszyć groźbą lub polityką, zmierzającą do zahamowania aparatu rządowego w Indjach. Jeżeli wśród hindusów znajdują się takie grupy, które łudzą się, że podobna taktyka wobec Anglja będzie możliwa, srodze się one zawiodą“.

Nie tak dawno jeszcze Mac Donald wraz z całą Drugą Międzynarodówką miał pretensję do Sowietów o Gruzję. Żądał ustąpienia z Gruzji wojsk i władz sowieckich.

Szkoda, że dziś Mac Donald, premjer angielski, nie weźmie sobie postępowania bolszewików w Gruzji za za przykład do naśladowania w Indjach.

Gruzja ma rząd gruziński, złożony z gruzinów, obierany przez gruzinów, urzędujący w języku gruzińskim.

Może więc Mac Donald pozwoli hindusom obrać rząe hinduski, złożony z hindusów, urzędujący w języku hinduskim? Zdaje się, że tego właśnie hindusi się domagają.

Gruzja ma przedstawicielstwo w Kongresie, w Radzie, w rządzie S. S. S. R.

Może Mac Donald wprowadzi przedstawicieli hindusów do Izby Gmin, do Izby Lordów, do gabinetu ministrów Jego Brytyjskiej Mości?

Wszystko to być może, ale ja to najlepiej między bajki włożę. Zwłaszcza gdy na pozdrowienie Mac Donald odpowiada Hindusom: „Żadne stronnictwo w Anglji nie da się zastraszyć“... Po stołypinowsku: „Nie zapugajetie! — Najpierw uspokojenie, potem reformy!“

O ileż łatwiej dojrzeć gruzińskie źdźbło w cudzem oku, niż hinduską belkę we własnem!

Zapewne jednak robotnicy i chłopi Indji nie wiele liczą na Mac Donalda.

Zapewne i oni sobie nucą głośną dziś w świecie piosenkę:

„Z własnego prawo bierz nadania,
I z własnej woli sam się zbaw!“

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Generał Wrangel we Francji. Potwierdza się wiadomość, że generał Wrangel ze swoim sztabem opuszcza Jugosławję i udaje się do Francji, otrzymawszy od rządu francuskiego pozwolenie na pobyt.

Trzęsienie ziemi w Południowej Ameryce. W Peru w miejscowości Lima dnia 27 stycznia odczuto tu znów trzęsienie ziemi, które zniszczyło kilka budynków.

Od Redakcji i Administracji.

S. Gr. List z Francji, o którym wspominacie, nie był listem pisanym do uaszego pisma. Był to przedruk z „Przyjaciela Ludu“. Przedrukowaliśmy z niego wyjątki w związku z artykułem o emigracji, wskazując naturalnie źródło. W artykule naturalnie nie było miejsca do polemiki z tem lub innem wyrażeniem, przerabianie zaś lub opuszczanie słów z obcego źródła czerpanych, uważamy za niedopuszczalne.

Bestwina. Chm. Dziękujemy za wasz list i za zjednanie nowych prenumeratorów. Prosimy Was o nadsyłanie nam korespondencji z życia chłopów i robotników waszej okolicy Piszcie nam o bolączkach miejscowych, o krzywdach i nadużyciuch, jakie u was lud pracujący gnębią, piszcie, co robią i jak lud tumanią jego różni fałszywi przyjaciele, piszcie o wiecach i zebraniach, jakie się u was odbywają, piszcie co ludzie u was czują i mówią o sprawach społecznych i t. d.

Czeladź. G. Fr. Pieniądze otrzymaliśmy. Numer 10 jest wysłany i prawdopodobnie już otrzymaliście go, to jednak dla pewności wysyłamy go z niniejszym numerem. We Lwowie wychodzi „Trybuna Robotnicza“ **3 razy tygodniowo,** w najbliższych dniach ma wychodzić **jako dziennik,** .

Rzeplin. I. Naj. Pieniądze nadeszły. Gazetę wysłaliśmy.

Sośnice. Sylw. O. Gazetę wysłaliśmy wraz z czekiem.

Wieprzów. I. Z. Od chwili otrzymania zapotrzebowania gazetę wysyłamy — jeżeli nie otrzymacie, to już nie z naszej winy. Upominajcie się na poczcie.

Działoszyce. A. W. Gazetę na przysłane adresy wysłaliśmy z czekami.

Nikiszowiec. Aug. Nik. Za co, lub też na co przesłaliście pięć miljonów? Gdyż żadnego wyjaśnienia ani na odcinku czekowym, ani listownego niema.

Piotrków. W. Pod wskazany adres gazetę wraz z czekiem wysyłamy.

„Nieledew“. W. P. Gazetę wraz z czekiem wysyłamy.

Zgierz. Zwiększoną ilość egzemplarzy wraz z czekiem wysyłamy Wam. Pieniądze przez was wysłane jeszcze nie nadeszły. Załączoną kartkę odesłaliśmy.

Czeladź. E. S. Wysyłkę załatwiamy w myśl życzenia, począwszy od niniejszego numeru.

Berezie. S. W. T. My gazetę stale wysyłamy. Jeżeli nie otrzymujecie, to upomnijcie się na poczcie. Literatury nie mamy.

Olkusz. „Klucze“. D. M. Wchodzimy w Wasze ciężkie położenie materjalne i dokąd jeszcze jesteście na miejscu gazetę wysyłać będziemy w dalszym ciągu. Przypuszczamy, że kiedyś się może sytuacja poprawi, to jakoś się to załatwi. „Do wójta nie pójdziemy“.

Ostrów Siedlecki. Na przysłane adresy gazetę wraz z czekami wysyłamy.

Kruszwica. M. O. Pieniądze otrzymaliśmy. Gazetę wysyłamy.

Rożnów koło Zabłotowa. P. J. Pieniądze otrzymaliśmy. Gazetę wysyłamy.

Jasło. J. S. Gazety na przysłane adresy wysyłamy wraz z czekami. Dla Was wysyłamy wedle życzenia.

Baranów. W. J. Gazetę wraz z czekiem wysyłamy.

St. Marat. Nie przysłaliście przy załączonych adresach nazwy miejscowości, dokąd się ma gazetę wysyłać — są nazwiska i ulice tylko. Zaś na stemplu pocztowym nie można nic odczytać. Prosimy przysłać dokładny adres miejscowości.

Pokwitowania.

Na fundusz prasowy złożyli: Kraków. K. K. — 500.000 mk.

Redaktor odpowiedzialny i Wyd.: Antoni Kołtonowicz.

Druk. „Sarmacja“, Kraków, Grzegórzecka 30.